Fi. 384

Nr. 57. OLSZTYN, na czwartek 14 maja 1914. Rok XXVIII.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA«
z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz« wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 90 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA
przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniu należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Chrystyana, Bonifacego.
Jutro: Zofii męcz. z 3 córkami.
Pojutrze: Jana Nepomucena.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 4 09 zach. 7 44
Jutro: » » 4 08 » 7 46
Pojutrze: » 4 06 » 7 47

Nasza religia a narodowość.

Różne narody i różne języki stworzy. Pan Bóg na tym świecie. Mamy Polaków, Anglików, Francuzów, Niemców, Rusinów, Rosyan, Węgrów, Bułgarów, Serbów, Greków, Włochów, Hiszpanów itd., mamy dalej Turków, Serbów, Indyjczyków, Chińczyków, Mongołów, Tatarów, Japończyków itd. Pełno jest narodów i pełno różnych języków na tej ziemi. I wszędzie między tymi narodami pracują księża misyonarze i uczą o Panu Jezusie, o Kościele katolickim, o Sakramentach św., które Pan Jezus ustanowił.

Wszędzie budują misyonarze kościoły i zaprowadzają religię katolicką. U jednych narodów idzie im łatwiej, u drugich narodów idzie trudniej, różnie według różnych okoliczności. Narody łagodne i moralne łatwo przyjmują wiarę katolicką, narody usposobienia burzliwego, narody zepsute stawiają większy opór. Prawie w każdym narodzie pada kilku lub kilkunastu misyonarzy śmiercią męczeńską za sprawę Chrystusa i Kościoła św., lecz w każdym narodzie wiara katolicka rośnie, w jednym mniej w drugim więcej.

W każdym narodzie jest coraz więcej katolików. A nie ma, można powiedzieć, nie ma już narodu pod niebem, gdzieby katolików nie było. Już są Japończycy-katolicy, Chińczycy-katolicy, Tatarzy-katolicy, Grecy-katolicy, Indyanie katolicy, Indyjczycy-katolicy, Murzyni-katolicy itd.

Religia katolicka nie odbiera nikomu narodowości ani żadnych znamion rasowych. Chrzest skóry murzyna nie zmienia, jak przed chrztem murzyn był czarnym, tak samo czarnym zostaje i po chrzcie. Chińczyk, gdy zostanie katolikiem, jest dalej Chińczykiem, ale nie poganinem, lecz już katolikiem. Japończyk po chrzcie jest Japończykiem katolikiem.

Chrzest i wiara krwi z żył nie wytruwa. Kto jaką krew po rodzicach dostał, taką będzie w żyłach nosił, aż do grobowej deski. Pan Bóg nie pytał się ciebie, z jakich ty rodziców chcesz się narodzić, ani do jakiego narodu chcesz należeć, ani jaką krew chcesz w żyłach mieć. Jeśliś z rodziców polskich urodzony, krew polską od nich otrzymałeś. Tak samo Chińczyk otrzymał krew chińską, Japończyk japońską, Tatar tatarską od swych rodziców.

Z jakiej krwi narodziłeś się, do tego narodu masz należeć, chyba że się wyrzekniesz i zżyjesz się i zmieszasz z innym narodem i nauczysz się innego języka i zaprzesz się krwi własnej. Religia katolicka nie każe ci wypierać się krwi, z której się urodziłeś, ani języka, którym przodkowie twoi mówili, ani przeszłości, jaką po przodkach odziedziczyłeś.

Trzymaj się twej krwi i twego narodu i pamiętaj o twoich przodkach i nie zatracaj twoich dziejów i nie mieszaj krwi twej i nie zatracaj języka twego. Żyj z innymi w zgodzie, z innymi umiej się porozumieć, ale się swego trzymaj.

Gdy matka-Polka nosi dziecię w swem łonie, wie, że nosi dziecię polskie, wie, że to dziecię to szczep z krwi i kości polskiej lecz nie wie, czy to dziecię wyrośnie kiedyś na dobrego Polaka, lub na dobrą Polkę, nie wie czy ten szczep będzie szczepem dobrym.

W każdym narodzie są ludzie dobrzy i ludzie źli. Jeżeli więcej jest dobrych, to mówimy, że ten naród jest dobry, jeżeli więcej jest złych, to mówimy, że ten naród jest zły. W każdym narodzie i Bóg ma swoje Królestwo i djabeł takie swoje. Tak jak całe społeczeństwo ludzkie, tak i każdy naród jest rozdzielony na stronników Boga i stronników szatana. Tak już być musi. I jedni i drudzy patryotami się nazywają, lecz jedni są dobrzy a drudzy źli. Jedni Boże Królestwo w narodzie rozsiewają i popierają a drudzy chcieliby w narodzie zaprowadzić królestwo szatana.

Jeden i ten sam naród a tak różnorodnych ma synów, jedna i ta sama krew, a tak różny posiew daje. Bo tak być musi. Bóg ma swoich w każdym narodzie, a szatan swoich; tem tylko różnią się narody od siebie, że jedne trzymają więcej z Bogiem, a drugie mniej, jedne więcej Bogu, drugie więcej szatanowi służą.

Są narody, które bardzo mało dbają o religię, są inne narody, które trzymają się różnych religii; jedna część tej religii, druga część innej religii a trzecia, czwarta część znowu innej.

Źle robią te narody, które mało dbają o religię i jakby bez religii żyją. Źle robią te narody, które różnych religii się trzymają, bo w takich narodach nigdy zgody i prawdziwej łączności nie będzie. Najlepiej robią te narody, ktore się trzymają jednej jedynie prawdziwej Boskiej religii Jezusowej, i jednego jedynego Królestwa, które Pan Jezus założył tu na ziemi, a którem jest Kościoł katolicki. Te narody które do Królestwa Jezusowego należą, do Kościoła katolickiego należą te moralnie i umysłowo najwyżej stanęły i te mają najsilniejszą ostoję, w czasie przeciwności.

Polski naród jest dotychczas jednym z tych narodów. Oby wytrwał na tej drodze! Lecz już i między nim znaleźli się szkodnicy narodowi, co tę jedność chcą mącić. Polacy! Polski narodzie! Bóg nam dał jedną wiarę i jeden język! Tej jednej wiary i tego jednego języka trzymajmy się, a nie zginiemy.

„Równouprawnienie“ narodów w kościele.

Pisma włoskie ogłosiły listę nowych kardynałów, którzy na konsystorzu publicznym w dniu 28 maja zostaną zamianowani. Na liście tej nie znajdujemy niestety nazwiska polskiego, pomimo, że donoszono kilkakrotnie o zamierzonej nominacyi biskupa krakowskiego ks. Adama Sapiehy. By uzyskać absolutną w tym względzie pewność, sprawdził »Kuryer Pozn.« wiadomość tę u źródła, niestety uzyskał jej potwierdzenie. Tak więc od śmierci kardynała Puzyny dwudziestokilkomilionowy naród nasz nie ma przedstawiciela w Kolegium, gdy 34 miliony Włochów ma ich obecnie 29, a łącznie z nowo mianowanymi 34.

Na liście 13 nowych kardynałów jest 8 cudzoziemców i 5 Włochów. Pierwszymi są: Msgr. Sevin, arcybiskup Lyonu, msgr. Hartmann, arcybiskp. koloński, msgr. Pfiffl, książę-biskup wiedeński, msgr, Csernoch, arcybiskup ostrzykoński i prymas Węgier, msgr. Gaisasola, arcybiskup Toledo, przeor Benedyktynów angielskich, msgr. P. Gasquet i msgr. Begin, arcybiskup Quebecku.

Nazwiska pięciu kardynałów włoskich są następujące: Msgr. della Chiesa, arcybiskup Bolonii, który przez dłuższy czas był współpracownikiem kardynała Rampolli w sekretaryacie stanu msgr. Giustini, sekretarz kongregacyi rytuału, msgr. Tecchi, asesor kongregacyi konsystoryatnej, msgr. Serafini, asesor kongregacyi inkwizycyjnej, i msgr. Lega, dziekan trybunału papieskiego.

W kołach kościelnych i rzymskich omawiana jest żywo nominacya arcybiskupa Lyonu, którą uważają za bardzo charakterystyczną manifestacyę Watykanu na korzyść francusk. katolików nieprzejednanych przeciwko katolikom liberalnym.

Kilka pism zagranicznych wyraża przypuszczenie, iż wobec obecnych nominacyi możliwy byłby przy następnem conclawe wybór Papieża nie Włocha.

Po konsystorzu w dniu 28 maja na ogólną liczbę 65 kardynałów będzie 34 Włochów i 31 cudzoziemców. Kardynałowie cudzoziemcy należą do następujących narodowości: 7 Francuzów, 6 Austryaków i Węgrów, 6 Hiszpanów, 3 Anglików, 3 Amerykanów, 2 Niemców, 1 Holender, 1 Portugalczyk, 1 Belgijczyk, 1 Brazylijczyk i 2 Kanadyjczyków. Obecnie więc w Kolegium kardynalskiem niema ani jednego Polaka.

Z wojny amerykańsko-meksykańskiej.

Ze względu na to, że Carranza nie chce zaprzestać dalszych kroków wojennych przeciwko Huercie, widoki konferencyi pokojowej w Niagara Falls są minimalne. Wśród ludności miasta Meksyku panuje z powodu zbliżania się Zapaty ku miastu wielki niepokój. Zapata grozi, że w Meksyku ustawi gilotynę, aby wziąć krwawy odwet na zwolennikach Huerty. Pełnomocnik Carranzy w Waszyngtonie, Rafał Capmany, oświadczył, że powstańcy jeszcze w ciągu maja zdobędą stolicę meksykańską.

Dalej donosi Capmany, że generał powstańczy Gonzales pobił pod San Luis Potosi 3600 federalistów i wziął do niewoli generała Arzarmendiego wraz z całym sztabem. Generał powstańczy Obregon zajął miasto Acapometo, wziął do niewoli 1600 żołnierzy rządowych i zdobył 200 karabinów mauzerowskich, 3 działa polne, kilka karabinów maszynowych oraz milion naboi. Meksykańska kanonierka »El Morelos« osiadła na mieliźnie pod wyspą Piedra i wysadzona została w powietrze przez artyleryę Carranzy.

Składajmy ofiary na Czytelnie Ludowe.

ЛЬВІВСЬКА БІБЛІОТЕКА
АН УРСР
№ 11

Co tam słychać w świecie?

Parlament niemiecki.

Parlament na wczorajszem posiedzeniu nasamprzód jednogłośnie przyjął wniosek centrowców, aby zapomogi, udzielane przez państwo rodzinom, mającym kilku synów w wojsku, nie podlegały zajmowaniu przez wierzycieli.

— W parlamencie niemieckim toczyły się rozprawy nad etatem wojskowym. Minister wojny von Falkenhayn w dowcipkujący sposób zwalczał socyalistyczne poglądy. Polski poseł p. mecenas Trąmpczyński mówił o prześladowaniu języka polskiego, wykazując, że prześladowanie to jest płodem nienawiści.

Sejm pruski.

Izba poselska w dalszym ciągu obraduje nad etatem kultu i to nad rozdziałem ciężarów szkolnych. Dyskusya rozciąga się także na wnioski rządowców, postępowców i komisyi budżetowej, żądające przedłożenia ustawy o wyrównaniu ciężarów szkólnych.

— W sejmie pruskim rozprawiano o szkołach ludowych. Przy tej sposobności poseł nasz, ks. Styczyński, stwierdził, że w Księstwie Poznańskiem ustanowiono za mało nauczycieli katolickich. Szkoły powinny być wyznaniowe. W seminaryach nauczycielskich, trzeba wykładać język polski zamiast francuskiego. W szkołach ludowych, religia winna być polskim dzieciom udzielana po polsku. Także nauczanie poglądowe w języku polskim dla polskich dzieci od bywać się powinno.

Wydalanie francuzów z Alzacyi i Lotaryngii.

Dziennik francuski »Matin« donosi, że wskutek rozporządzenia rządu niemieckiego w przyszłości nie będą już odnawiane karty pobytu Francuzom, mieszkającym w Alzacyi i Lotaryngii. Rząd niemiecki zawezwał już odnośnych poddanych francuskich, aby poczynili przygotowania do opuszczenia Alzacyi i Lotaryngii w przeciągu najbliższych trzech miesięcy. Dotychczas zmuszeni byli tak Francuzi jak i inni obcokrajowcy odnawiać kartę pobytu raz lub dwa razy rocznie. Dziennik dodaje, że wiadomość ta, aczkolwiek brzmi nieprawdopodobnie, pochodzi jednak z najlepszego źródła.

Zamknięcie parlamentu.

»Vossische Zeitung« donosi, że w kołach poselskich uchodzi za rzecz pewną, iż parlament zostanie zamknięty a nie odroczony. Kanclerz wobec marszałka (przewodniczącego parlamentu) swego czasu groził, że parlament zostanie zamknięty, jeśli nie uchwali przedłożonych mu projektów w myśl rządu. Jednogłośne, przeciwne rządowi stanowisko parlamentu w sprawie pensyi urzędniczych widocznie skłoniło kanclerza do urzeczywistnienia swej groźby.

Przez zamknięcie (a nie odroczenie) parlamentu posłowie będą pozbawieni aż do otwarcia ponownych posiedzeń wolnej jazdy na kolejach żelaznych.

Niesłychane oszczerstwa hakatystyczne.

Hakatystyczny miesięcznik »Die Ostmark« w swoich dwóch ostatnich zeszytach, kwietniowym i majowym, zajmuje się sprawami polskiemi a wszystko, co pisze, najeżone jest bezwzględnemi oszczerstwami i bezczelnemi kłamstwami. Między innemi, pisząc o zajściach moabickich, twierdzi kłamliwie, mianowicie, że w kościele św. Pawła w Mocbicie Polacy »jednego księdza spoliczkowali a drugiego oplulic«. Hakatystyczne piśmidło twierdzi, że wszelkie prawa wyjątkowe przeciw Polakom i obecny projekt przeciwpolski nie wystarczają i żąda skrępowania lub nawet skasowania polskich towarzystw politycznych i gospodarczych. Dalej zohydza i fałszuje w najgorszy sposób naszą przeszłość historyczną.

Głos Ojca św. w sprawie meksykańskiej.

Poseł chilijski przy Stolicy Apostolskiej miał posłuchanie u kardynała Merry del Val i omawiał z nim sprawę meksykańską. Po konferencyi tej wysłał kardynał do arcybiskupa w Meksyku telegram, w którym składa w imieniu papieża serdeczne życzenia z powodu wszczętych przez trzy południowo amerykańskie republiki kroków pokojowych. W końcu telegramu zaznacza kardynał, że Ojciec św. cieszyłby się niepomiernie, gdyby o życzeniach tych zostały powiadomione wszystkie wpływowe osoby republiki z prezydentem na czele.

Z Bałkanu.

Bitwa pod Argyrokastro trwała 5 dni i zakończyła się zwycięstwem Epirotów. Ludność stanęła po stronie powstańców greckich, którzy zajęli całą linię od Bogonaki do Topelenie. W pierwszy dzień Epiroci zajmowali stanowisko obronne, otrzymawszy posiłki, w dniach następnych przeszli do zaczepki. Po stronie Epirotów walczyło 30000 żołnierzy. Kilka pozycyi albańskich wzięli szturmem. Armaty, oraz maszyny karabinowe, znajdujące się w rękach Epirotów, mają być te same, które odebrali Grecy Turkom podczas wojny bałkańskiej. Szczególnie zaciętą była walka pod klasztorem Capo.

Z Grecyi.

Okrucieństwa Greków. Z Santi Quaranta donoszą, że Grecy pod Argyrocastro, szczególnie także oficerowie greccy dopuszczają się niesłychanych okrucieństw. W miejscowości Cachryda spędzili w jedno miejsce 40 starców, dzieci zastrzelili ich, a trupy spalili. W miejscowości Skodra broniącego się bogatego Albańczyka razem z pięć synami literalnie poćwiartowali. Albańczycy zaprzysięgli zabić każdego Greka, który dostanie im się w ręce.

Włochy.

Trzęsienie ziemi na Sycylii. Z prowincyi Catania na Sycylii nadeszła wiadomość, że wyspę nawiedziło wczoraj silne trzęsienie ziemi. Gazety doniosły o nieszczęściu nadzwyczajnemi dodatkami. Dotąd nie można stwierdzić rozmiarów katastrofy. Kilka miejscowości zniszczonych zostało zupełnie pod gruzami znalazło śmierć kilkaset osób. Wśród ludności wybuchnęła straszna panika. Rząd wysłał kilka pociągów na ratunek. Dalszy telegram z Medyolanu opiewa: Z powodu zniszczenia głównych sieci telegraficznych, wiadomości z Sycylii są bardzo skąpe. Mimo wydały pisma nadzwy-

Niewinnie skazany

68) **Powieść.**

(Ciąg dalszy.)

Dziwnem jednak wydawało się Dorze, iżby tyle soldów płacono Lili za robotę, której dziewczynka nie umiała nawet określić dokładnie.

Gibo, przyszedłszy odwiedzić Alicyę, doznał bolesnego ściśnięcia serca na widok ciasnej izdebki.

— Z mojej winy są tak nieszczęśliwe — myślał w duchu.

Tajemnicy córki nie zdradził jednak przed matką.

Alicya mimo to chciała wiedzieć, jakie było źródło zarobku Lily. Dnia jednego poszła cichaczem za dziećmi, nie domyślającemi się jej obecności.

Zrozumiała wszystko, a zgnębiona smutkiem i wstydem o mało nie padła bez zmysłów.

Zdobyła się na stanowczą decyzyę.

— Nie! — mówiła w duchu — nie możemy ginąć z nędzy... nie chcę jeść chleba dawanego nam z litości!... ja i moja córka nie będziemy żebraczkami, nieszczęśliwemi istotami, żywionemi kosztem biednego grajka, garbuska!

Osłabiona, jeszcze bardzo niepewna, czy zdoła dojść na miejsce, podążyła do barona de Ferronnier.

— Nie przyszedł nas odwiedzić — myślała — nie wie, jak smutne jest nasze położenie. Powiem mu, że w strasznym znajdujemy się niedostatku... będzie miał litość nad nami, dostarczy środków ułatwiających nam powrót do Ameryki... Czeka mnie tam wstyd!... Alež najcięższe upokorzenie nie równa się doznawanym tu przez nas cierpieniom... Nie jestem legalną żoną hrabiego do Morangis.. Niech i tak będzie!... zostałam oszukaną... znieść muszę następstwa tego podejścia. Przynajmniej Lily nie będzie tam zmuszoną żebrać... Wrócę do Ameryki odszukam przyjaciół mego ojca... kolegów mego męża... którzy przez współczucie dla nieszczęśliwych wyratują nas z tej niedoli... Znajdę poczciwego Joe'go Greenbaltera... on zaopiekuje się nami... wybawi z tej toni!

Po długich godzinach, odpoczywając często, szukając oparcia na murach poręczach mostu, Alicya doszła wreszcze na ulicę Lille.

Szwajcar, poznawszy młodą kobietę, zaanosował ją baronowi.

— Jakto! ona jeszcze! — obuczał się Ferronnier — ależ to niegodziwe natręctwo!... powiedz jej, że wyjechałem w podróż daleką... że będę bawił zagranicą czas długi.

Alicya nie uwierzyła temu oświadczeniu... odejść zresztą nie miała już siły... chwiała się na nogach.

Odźwierny, zdjęty litością, przysunął krzesło nieszczęśliwej.

Pani de Morangis podziękowała i odpocząwszy czas jakiś, zamierzała odejść, gdy naraz zeszedł ze schodów baron Ferronnier w towarzystwie pięknego Maksa. Mieli jechać na wyścigi.

Na widok hrabiego de l'Estanque Alicya zerwała się i krzyknęła z przerażenia.

— On!... On!... To on!...

Maks stanął jak wryty; baron drgnął, nierozumiejąc znaczenia słów biednej kobiety, zły, że widzi ją wobec Maksa, zaniepokojony żądaniem, jakie ona stawić może.

Alicya niby lunatyczka, postąpiła machinalnie kilka kroków i wskazując palcem na hrabiego, zawołała:

— To on, człowiek z pałacu la Rohhe-Tael.

Maks sądził, że ziemia rozstępuje się pod jego nogami.

Znał nauczycielkę, dającą lecye angielskiego języka wnukom hrabiny, spotykał ją dość często w pałacu nieboszczki.

Dowiedział się naturalnie, że po dokonanem morderstwie znaleziono ją zemdloną w sypialni staruszki.

Zatem ów krzyk, który go tak bardzo przeraził w owej chwili, ona wydać musiała nie, jak przypuszczał, la Vrille i Lustalot.

Przez ostrożność unikał spotkanie z Dorą, która, będąc ciężko chorą, nie przychodziła więcej do pałacu la Roche Tael.

Nagle, w sposób nieprzewidziany, stanęła tu przed nim i oskarżała go publicznie.

Cios był straszny, nie zdołał jednak pozbawić przytomności umysłu takiego Maksa.

Zapanowawszy prędko nad doznanem wrażeniem, pytał głosem spokojnym:

— Co to za kobieta? Co ona do mnie mówi?

A widząc, że Alicya chce się znowu odezwać, chwycił ją za rękę tak silnie, że o mało nie zgruchotał kości, udając na pozór, iż podtrzymuje łabą, chwiejącą się na nogach kobietę.

Alicya krzyknęła z bólu, groźne oskarżenie, jakie wyrzec miała, zamarło jej na ustach.

— Ta nieszczęśliwa jest chorą — dowodził Maks to biedna waryatka!

— Zwracając się do barona, dodał:

— Ta sama prosiła cię o wsparcie przed chwilą?.. Trzeba jej dać jałmużnę, iżby pozbyć się obłąkanej.

Puścił rękę Alicyi i wyciągnąwszy z pugilaresu banknot, podał go baronowi.

— Zechciej drobnostkę tę dołączyć do datku, jaki jej przeznaczasz — rzekł.

Poczem chwycił znowu matkę Lily za rękę i uprowadzał ją drżącą, przerażoną, rzecby można, hypnotyzer, obezwładniający wzrokiem ofiarę swoją.

— Chodź, biedna kobieto — mówił — jesteś zbyt ciężko chorą, iżbyś mogła włóczyć się po ulicy; trzeba ci wracać do domu.

czajne dodatki, że dziś o północy nastąpiły dalsze trzęsienia. Istnieje obawa, że rozchodzi się tutaj o katastrofę, podobną do katastrofy w roku 1909. Wówczas zginęło 150,000 osób.

Rosya.

Uwolnienie studentów za zajścia przed konsulatem niemieckim. Wobec zbliżających się egzaminów obecpolicmajster zarządził uwolnienie studentów, więzionych dotąd za znane zajścia przed konsulatem niemieckim. Onegdaj opuściło więzienie ostatnich trzech studentów.

Sprawy polskie.

— Policyanci przykładają Polakom rewolwer do piersi. Na sądzie w Bochum toczył się w drugiej instancyi proces o obrazę wachmistrza Wittki z Essen i Gerlitzkiego. Oskarżonym był p. Kunca z Bochum. Chodziło o artykuł w »Wiarusie Polskim«, w którym p. Kunca opisał wtargnięcie przemocą policyi na zamknięte zebranie »Straży« w Oberhausen, przyczem wachmistrz Wittka z Oberhausen i policyant Gerlitzki przykładali p. Kubiakowi z Oberhausen rewolwer do piersi. Wittka i Gerlitzki zaskarżyli p. Kuncę o obrazę, twierdząc, że nie przykładali rewolwerów do piersi p. Kubiaka. Pan Kunca został osądzony. Wittka i Gerlitzki zeznali pod przysięgą, że rewolwerów nie przykładali do piersi Pan Kunca zaapelował do wyższej instancyi i oto wczoraj właśnie odbywał się proces przed sądem apelacyjnym w Bochum. Na świadków powołano 21 osób. Świadkowie zeznali pod przysięgą, że Wittka i Gerlitzki przykładali rewolwer p. Kubiakowi do piersi, a sąd p. Kuncę uwolnił od winy i kary. — Jedna z stron musiała wobec tego popełnić krzywoprzysięstwo.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić i czytać i pisać po polsku! — Pamiętajcie też o pieśni polskie! — Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniemczyć pozwoli!

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 13 go maja 1914.

— Zjazdowi hakatystów i tak zwanemu »niemieckiem dniowi«, który się tu 27 i 28 czerwca ma odbyć, nie szczędzi miejsca, reklamy i słów zachtęy także centrowy »Volksblatt«. Pisze on, że niemiecy mężowie, którzy dotąd jako delegaci »postmarkenferajnów« przybędą zobaczą, że w Olsztynie wszyscy niemcy, bez wyjątku i różnicy stanu, religii i stanowiska politycznego się połączyli, aby dzień ten uwspaniałić. Mianowicie pochód przez miasto ma wypaść wspaniale! — Nas te zachęty i bratanie się centrowego blatu z »postmarkenferajnami« nie dziwią, boć znamy zapatrywanie tego »blatu«, który nawet do składek na pomnik dla Bismarka nawołuje, dostatecznie. Niezawodnie też centrowcy do obchodu po mieście w owym »niemieckim dniu« nagnają i swe organizacye katolickie jak »Gesellen«, »Arbeiter«, »Jünglings« i inne ferajny, choć w nich znajduje się wielka liczba ludu polskiego. Polscy członkowie tych »ferajnów« powinni wtenczas wiedzieć, jak im się jako Polakom zachować należy!

— Olsztyn otrzyma nowy pomnik. Dnia 13go czerwca odsłonięty tu zostanie pomnik założyciela pierwszej spółki pożyczkowej i oszczędnościowej »Schulze Delitscha«. Pomnik ten stanie na placu Beliana naprzeciw poczty, a wystawia go tutejszy »Vereins Bank«, który w tym roku obchodzi 50 letnią rocznicę swego założenia.

W całych Wschodnich Prusach odbędzie się w tym roku i to dnia 2go czerwca liczenie bydła rogatego. Celem liczenia jest ustanowienie składki do funduszu odszkodowań bydlęcych.

— Z pociągu wyskoczył i zbiegł w sobotę po południu więzień Kuhn, którego transportowano z Niborka do Olsztyna. Pociąg stanął natychmiast i przeszukano okolicę, lecz zbiega nie odnaleziono.

— Kradzież popełniono w poniedziałek przed południem w mieszkaniu ks. proboszcza Weichsla. Jakiś łazęga wszedł na probostwo i prosił o jałmużnę. Gdy się ks. proboszcz W. na chwilkę tylko oddalił, skradł złodziej leżące na szafie pieniądze w sumie 40 marek i drapnął. Kradzież zaraz spostrzeżono i złodzieja przytrzymano na dworcu kolejowym. Łazęgów, którzy pod pozorem szukania pracy zakradają się do domów, napotyka się teraz coraz częściej. Radzi się przeto mieć na nich baczne oko.

— Powietrze znowu znacznie się oziębiło. W niedzielę i poniedziałek mieliśmy zaledwie 5 stopni ciepła. — Jak na połowę maja bardzo to niska temperatura.

— Wschodnio-pruski zjazd rzeźników odbędzie się w tym roku dnia 17-go maja w Szczytnie.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Skajboty.** Posiadłość p. Józefa Gerigka sprzedawana będzie dnia 30 go maja przed południem o 11 tej przed sądem okręgowym w Wartemborku.

* **Z Gietrzwałdu** piszą nam: W sobotę po południu o godz. 3ciej ozwał się na wieży kościelnej dzwon na trwogę. Po chwili ozwała się i trąbka harczącym głosem na pożar. Pokazało się, iż na wybudowaniu palą się budowle p. Klinka. Straż pożarna wnet pospieszyła z sikawką na ratunek, lecz ugaszono tylko zgliszcze Spaliła się chata i stodółka z chlewami. Przyczyna pożaru nie znana. — Wielu zalewaczy pożaru zgromadziło się potem we wieczor w karczmach i długo zalewali i gasili własne zgliszcza. Tak bywa tu przy każdej okazyi, a to nieomal codzień się nadarza. — Oj ludzie! gdzież macie rozum i powagę własnej osoby, jeżli karczmy są dla was — wszystkiem? Gazeta żąda nowin. Otóż będę takowych dostarczał z Gietrzwałdu, mianowicie to, co się w karczmach wyrabia.

Nieznajomy.

* **Gutsztat.** W piątek wybuchł tu ogień w farbierni p. Feuerabendta, spowodowany eksplozyą benzyny. Pożar wkrótce ugaszono. Szkodę pokryje zabezpieczenie.

* **Orzesz.** Na tutejszym placu dla ćwiczeń wojskowych zastrzelił się pewien szeregowiec z 33 pułku piechoty, który od 16. kwietnia odbywa te ćwiczenia Przyczyna samobójstwa nieznana.

* **Morąg.** Na gorącym uczynku pochwycił żandarm Siemens złodzieja koni w osobie posiedziciela Schwarza z Nikielkowa. Sch. przyprowadził na dworzec dwa piękne kasztanki, w celu wysłania ich na inną stacyę. Spostrzegł to pewien młody człowiek, który wiedząc, że Sch. takich koni nie posiada, przywołał żandarma.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **W Waldykach** (Lubawskie) w środę, jak donosi »Głos Lubawski«, nauczyciel młody ukarał chłostą dziecko szwajcara z posiadłości p. Dąbrowskiego. Dziecko powróciło do domu zasępione i schorzałe, w czwartek zmarło. Prokuratorya obłożyła zwłoki aresztem i przedsięweźmie sądowne zbadanie zwłok, celem stwierdzenia przyczyny śmierci. Rodzice dziecka utrzymują, że dziecko poprzednio było zdrowe i zmarło wskutek nadmiernej chłosty.

* **Sztum.** (Uratowana samobójczyni). Służąca Skonieczka usiłowała utopić się w jeziorze przy strzelnicy tutejszej. Gospodarz strzelnicy z pamocą dwuch innych osób wyciągnął z wody nieprzytomną już samobójczynię, a lekarz niebawem przywrócił jej życie. Osmnastoletni drogierzysta Rzeźniaski ze Sztumu, jadąc na kołowcu przez wieś Tropie, nie mógł odpędzić się psom i strzelił z rewolweru na postrach. Strzał ugodził stojącą w ogrodzie żonę sołtysa Kleina i zabił ją na miejscu.

* **Malbork.** Izba karna skazała ucznia szkolnego, 13 letniego Pawła Kamińskiego, na 2 tygodnie więzienia. Swego czasu napadł na ulicy dwie dziewczynki i zabrał im 1,30 mk. Skutki udzielania religii w niejczystym języku!

* **Sępolno.** Morderstwo rytualne? Przed trzema tygodniami zmarła tu wśród tajemniczych okoliczności służąca chrześcijańska, będąca w obowiązku u żydów. Poczęły krążyć pogłoski, że padła ona ofiarą morderstwa rytualnego, ale zaprzeczył temu lekarz, który dokonał oględzin zwłok. Obecnie, po 3 tygodniach, nakazała prokuratorja po przesłuchaniu kilku świadków, odkopać zwłoki dziewczyny, aby za pomocą obdukcji stwierdzić przyczynę śmierci.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** W jednej nocy milionerem został hoboista 7 kompanii reg. piechoty 49. Dzisiaj rano odebrał wiadomość, że odziedziczył po wujku w Ameryce 2 miliony marek.

Z różnych stron.

* **Berlin.** Żołnierz z 184 pułku piechoty w Kamienicy (w Saksonii), który swego czasu uciekł z pod chorągwi lecz został przytrzymany i skazany przez sąd wojenny na 10 miesięcy więzienia, oświadczył obecnie przed władzą swoją, iż w czasie, w którym tułał się po Niemczech po ucieczce swej z wojska, zamordował dwie osoby. Przybył mianowicie do Berlina gdzie zapoznał się z jakąś prostytutką (kobieta złego prowadzenia) i nawiązał z nią stosunek. Pewnego dnia zabił w Grunewald jakiegoś przechodnia i obrabował go, a łup podzielił z ową kobietą Następnie chciał z nią uciec za granicę, lecz w Mecu przyszło pomiędzy nimi do sprzeczki i kobieta groziła mu, że doniesie policyi o jego morderstwie w Berlinie. Aby się pozbyć niemiłego świadka, zabił także i ją, a ciało jej zakopał. Władze obecnie badają jego oświadczenia.

* **Berlin.** (Ciekawy proces o spadek polskiego wychodźcy.) W parafii Bożego Ciała w Berlinie, donosi Dz. Berl., zachorował Polak nazwiskiem Wasielewski. Zaoszczędził on sobie kilka tysięcy marek i zanim go do lecznicy odwieziono, oddał książeczkę oszczędności oraz kilka set marek gotówki do przechowania ks. prob. Hocheiselowi zaznaczając, że gdyby umarł, ma ksiądz te pieniądze rozdzielić pomiędzy rodzeństwo. Chory powiadomił o tem brata swego, który go odwiedził w lecznicy. Kiedy W. umarł, udał się brat do księdza H., żądając wydania pieniędzy, lecz otrzymał odpowiedź, że brat umierając, przeznaczył pieniądze te na kościół. Oczywiście przyszło do skargi i sąd przyznał słuszność skarżącemu, a oskarżonemu nałożono koszta procesu, mające wynosić, jak pisze Dz. Berl. przeszło tysiąc marek.

* **Recklinghausen.** (Westfalia). Pożar lasów jest w bardzo leśnej okolicy niedaleko Recklinghausen nie nowością. Dotąd jednak nie osięgał tak ogromnych rozmiarów i zdołano go szybko ugasić. Zaraz z południa robotnicy z Giesfeldu zauważyli unoszący się z nad lasów świerkowych gęsty dym. Gdy przybyła straż pożarna, pożar już szalał na dobre. Używano wszelkich środków celem tłumienia strasznego żywiołu. Wszystkie okazały się bezskuteczne. Dopiero po 5 godzinach pracy ogień przestał szaleć. Dziś na nowo wybuchnął. Zdołano go jednak szybko ugasić. Ogółem padło 2000 mórg lasu pastwą płomieni, a 1000 mórg jest bardzo uszkodzonych. Lasy podpalono, a policya na mocy kilku listów dawniej pisanych z pogróżkami bada już pewne ślady.

Rozmaitości.

Samobójstwo wskutek przepowiedni cyganki. W Londynie utopiła się w Tamizie 22 letnia panna Giches, której cyganka przepowiedziała przed kilku laty, że dozna niepowodzenia w miłości i że nie będzie nigdy żoną obecnego narzeczonego. Teraz, po małej sprzeczce z narzeczonym, panna Riches położyła kres swemu życiu, a do narzeczonego napisała list, przypominając mu cygankę i jej przepowiednię, która ją spowodowała do samobójstwa.

Bank Ludowy

E. G. m. u. H.

w Olsztynie ul. Cesarska (Kaiserstr.) 16 I.

przyjmuje depozyta płacąc od takowych

4 i pół procent.

Pożyczek udzielamy pod dogod. warunkami

Bank otwarty jest **co wtorek i piątek od 11-tej do 1-szej**

ZARZĄD:

T. Wojnowski. M. Erdmann. Wł. Pieniężny.

Listy adresować: »Bank Ludowy« E. G. m. u H. Allenstein.

Na odpowiedź prosimy dołączyć znaczek pocztowy.

Nowe śpiewniki polskie

dla dyecezyi warmińskiej

nadeszły i są teraz do nabycia. **Cena 1,70 m. Na przesyłkę pocztową dołączyć trzeba 20 fen.**

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej".

Groszownicki cement portlandzki
Wapno hydranliczne
Gips do budowli i do sztuku
Plecionki do trzciny i cegieł
Papę na dachy smołę węglaną
Okna do budynków i chlewów,
Obicia do budowli
Pumpy i rury
Cynkowany drut kolczaty i plecionkę
drutową do płotów

poleca po znacznie zniżonych cenach 6—1.

Moritz Lachmann

Rynek 8. **Skład żelaza.**

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej."

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie poleca w wielkim wyborze i po tanich cenach księgarnia „Gazety Olszt".

Agitujcie za Gazetą Olszt.

Maszyny rólnicze

wszelkiego rodzaju

po cenach fabrycznych franko do stacyi kolejowej kupującego poleca w wielkim wyborze

F. Kłodziński.

Najstarszy skład i handel maszyn rólnicz. w miejscu **ulica Koronowa 35. Telefon 202.**

Agenci mogą się tamże zgłosić.

Starą obleke

jako i gotowe spodnie własne roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipsztacka **28.**

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach związkowych:

1. **Gdańsk,** Bank ludowy E. G. m. u. H. Danzig.
2. **Inowrocław.** Bank E. G. m. b. H. Hohensalza.
3. **Pakość.** Bank ludowy E. G. m. u. H. Pakosch.

Polecam mój **skład** 8—4

gotowych

wozów spacerowych

A. Brosch

fabrykant powozów ul. Cmentarna 4. (obok nowego ratusza)

Posiadłość

około 100 mórg dobrej roli, wtem las, torf budynki w dobrym stanie jest zaraz z wolnej ręki na sprzedaż.

Józef Barczewski,

w Ługwałdzie (Hohwalde p. Spiegelberg)

Organista kawaler 40 lat obecnie w miejscu, w powiat. mieście z majątkiem 3600 m. gotówki, poszukuje dla braku znajomości pań na tej drodze

towarzyszki życia.

Panny i bezdzietne wdowy w starszym wieku z odpowiednim majątkiem i wykształceniem zechcą swe oferty z dołączeniem fotografii nadesłać do eksp. »Gazety Olsztyńskiej«. Dyskrecya rzecz honorowa.

Polecam

mój bogato zaopatrzony

skład trumien

drewnianych i metalowych oraz **wszelkich przyborów pogrzebowych i wypraw dla nieboczyków.**

Ceny bardzo przystępne.

J. Hermanowski,

Olsztyn, ul. Olsztynkowa **26.**

Telefon nr. 107

Nie zapisujcie sobie

żadnych zegarków wedle zamiejscowych katalogów. Zawiedziecie się każdym razem. U mnie znajdziecie **wielki wybór**

zegarków

wszelkiego gatunku, z dobrymi werkami pod gwarancyą, bo wprost od fachowca.

Otto Miselwitz, nast.

zegarmistrz,

Wartembork. Założ. 1889.

Maszyny do wiercenia
Klepidła
Ciężkie kowadła
Dymaczki
Młotki
Końce płotów żelaznych
Końce do bron

poleca po znacznie zniżonych cenach 6—1.

Moritz Lachmann

skład żelaza rynek 8.

Pod redakcyą Władysława Pieniężnego w Olsztynie. — Druk i nakład Joanny Pieniężnej w Olsztynie (Allenstein O-Pr.)